

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwiska korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 67.

Bochum, sobota 8 czerwca 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Socyalistom na rękę

jest z pewnością każde niezadowolenie ludności, bo to im ułatwia agitację. Ze tak jest, wiedzieć powinno szczególnie władze. Niestety wywołują one często wcale niepotrzebnie rozgoryczenie.

W drugie święto Zielonych Świątek miało zostać założone w Monasterze towarzystwo polskie. Przepisom prawnym uczyniono zadość, gdyż zameldowano na policyi, że odbędzie się zebranie w celu założenia polskiego towarzystwa i otrzymano poświadczenie tegoż zameldowania.

Na salę zebrania przybyło aż czterech reprezentantów policyi i to dwóch po cywilnemu, a dwóch w uniformach. Zaledwie zwołujący zebranie zagaił je pochwaleniem Pana Boga, powstał komisarz i rozwiązał zebranie, **ponieważ zostało zagajone po polsku**. Zaprotestowano przeciw temu, ale otrzymano w odpowiedzi, że on (tj. komisarz) będzie za to odpowiadał. Oburzenie ludu było wielkie. Przypuszczamy, że władze nie radeby dopuścić, by w Monasterze zostało założone polskie towarzystwo, dla tego robią trudności, by ludzi zniechęcić, co się jednak nie uda, gdyż zwołujący zebranie p. J. uda się z zażaleniem do wyższej władzy i następnie zostanie zwołane powtórne zebranie.

Drugi podobny wypadek mieliśmy w Kourl. Tam policya zakazała, aby się zebranie odbyło, podając jako powód niestosowność lokalu.

Jeżeli zważymy, że w Polsce władze podobne zaczynają robić trudności, wtedy można być w obawie, że wracają czasy bismarckowskich rządów. Nas to jednak zrażać nie powinno, bo postępując ściśle według praw państwowych, domagać się powinniśmy, aby praw tych nie przekraczano. Bronić się powinniśmy na drodze prawnej do upadłego, bo nasza lekliwość i potulność w końcu tak by małych bismarków rozzuchwiała, że kółki by nam cesać chcieli na głowie. Za rządów Bismarcka każdy polakożerca robił dobrą karierę, to też niejeden z karyerowiczów pragnie powrotu owych czasów. Cokolwiekby nastąpi, stać powinniśmy twardo przy sztandarze katolicko-polskim, a możemy być pewni, że z każdej i najcięższej próby wyjdziemy nietylko zwycięzko, ale ze wzmocnionymi siłami, bo: „Kto z Bogiem, to Bóg z nim“.

Luetgendortmund. W dniu 19 maja odbył się obór nowego zarządu i tak w skład zarządu wchodzi następujący pp. Piotr Stankowiak przewodniczącym, Ludwik Tacka zast., Fran. Ratajczak sekretarzem, Marcin Marszałek zastępcą, Marcin Walkowiak kasyerem, Jan Grycz zast., Jan Parysek bibliotekarzem, Józef Bendzwolek zast., chorążym Michał Jankowiak, asystenci Antoni Spychaj i Jan Grześkowiak, ławnikami Maciej Duszka i Stefan Kamiński. Dawniejszy prezes był w towarzystwie naszym

przewodniczącym 2 lata i 5 miesięcy. Nowe wybory nastąpiły na życzenie członków.

W dniu 23 maja odbyło się posiedzenie zarządu, na którym stary zarząd nowemu, własność towarzystwa oddawał jakoto: książki, stempel i kasę, którą rewidowali L. Tacka i Józef Grembowski i uznali jako w porządku. W kasie oszczędności w Dortmund znajduje się 100 marek i w kasie miejscowej 21 mr. 86 fen., 5 mr. 50 fen. znajduje się u pewnego członka za oznaki towarzyskie.

Wszystkie listy dotyczące towarzystwa należy adresować do prezesa: Piotr Stankowiak, przew. Tow. św. Kazimierza w Lütgendortmund.

W niedzielę dnia 26 maja odbyła się 7 rocznica założenia towarzystwa. O godz. 3½ odbyło się nabożeństwo w kościele, które wszystkich obecnych zadowolniło, gdyśmy mogli polskie pieśni śpiewać; podczas nabożeństwa udzielił nam błogosławieństwa Przenajświętszego Sakramentu nasz honorowy prezes ks. Deimel. Po nabożeństwie rozpoczęła się zabawa.

Najpierw przewodniczący powitał gości naszymi staropolskimi słowy: „N. p. J. Chr.“, potem po krótkiej przemowie prosił, aby wykrzyknięto toast na cześć Ojca św. i cesarza. Następnie wygłosił mowę p. Bzyl, przewodniczący Tow. „Jedność“ z Dortmund, sekretarz tego tow. wygłosił deklamację, a Tow. św. Józefa z Eving wystąpiło ze śpiewem. Pan Jänsch, prezes Tow. św. Józefa z Eving wypowiedział piękną mowę, w której poruszał bardzo interesowne sprawy, a najwięcej zajął się zachętą do abonowania „Wiarusa Pol.“ a upominał, aby nietrzymano żadnych „Anzeigerów“ i „Zeitungen“. Nasz ksiądz kapelan, który nas też zaszczycił swą obecnością, przemówił do nas także. Było też jeszcze wiele innych śpiewów i deklamacji, a wieczorem odegrano piękną a wesołą sztukę teatralną pod tytułem: „Polowanie czyli panicz w beczce“, która widzów do śmiechu pobudzała. Amatorom i amatorkom, oraz p. L. T. składamy za dobre odegranie serdeczne „Bóg zapłać“. Po teatrze przedstawiono żywy obraz „Rozbiór Ojczyzny“, który się pięknie przedstawiał przy bengalskim oświetleniu. Zabawa odbyła się wzorowo spokojnie i wszyscy sobie życzą więcej takich zabaw.

Jedno nam cięży na sercu a mianowicie, że zaproszone towarzystwa prócz Tow. św. Józefa z Eving stawily się bardzo nielicznie, a co jeszcze bardziej nas smuci to, że z jakimiś „Glückauf“ się kumać poczynają, choć znają pewnie przysłowie że: „jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem“.

Towarzystwom, które z chorągwiami się stawily, oraz członkom i gościom którzy na naszej uroczystości obecni byli składamy serdeczne podziękowanie.

Dołączamy serdeczne pozdrowienie dla Szan. Redakcyi i dziękujemy za nadesłane gazety, któreśmy rozdzielili pomiędzy gości. Zarząd.

Barop. W pierwsze święto Zielonych Świątek odbyło się walne zebranie Towarzystwa św. Jana Nepumocena.

Po południu o godz. 4 zagaił posiedzenie przewodniczący p. W. Porwoł. Po odśpiewaniu pieśni wstępnej, odbyła się wpłata miesięczna i wpis nowych członków, których przybyło 4. Następnie przystąpiliśmy do obru

przewodniczącego, sekretarza i tegoż zastępcy, ponieważ dotychczasowy przewodniczący pan M. Olejnik odjechał w strony rodzinne, a sekretarz dotychczasowy pan Józef Tomczak, który też był zarazem mężem zaufania podziękował za urząd z powodu zmiany pracy.

Przewodniczącym obrano dotychczasowego zastępcę p. W. Porwoła, zastępcą przewodniczącego jest p. Antoni Bartczak, sekretarzem p. Michał Kucharski a zastępcą tegoż p. Stan. Cichowski. Mężem zaufania obranym został p. Andrzej Strożczyński.

Po ukończeniu wyborów omawiano okoliczności dotyczące się pielgrzymki do Werl, którą zamierzają odprawić wspólnie Polacy z dekanatu dortmundzkiego w dniu 30 czerwca.

Następnie odśpiewano kilka pieśni poczem zamknięto posiedzenie pochwaleniem Pana Boga.

Wszelkie listy i pisma dotyczące się towarzystwa naszego prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Michał Kucharski, sekretarz.

Reading (Ameryka). Szan. „Wiarusie Polski“. Będąc Twym czytelnikiem podczas mego 5-letniego pobytu w Westfalii, tęsknię za Tobą w Ameryce.

Wyjechałem do Ameryki 3-go marca br. w odwiedziny do brata, który ukończył studia w seminaryum duchownem Najśw. Maryi Panny w Baltimore. Nie dla własnej korzyści pracuję „Wiarus Polski“, lecz sercem pełnem gorącej miłości ojczyzny, pracuję dla naszej drogiej Matki Polski, ponieważ zaś jest od nikogo niezależny, przeto kieruje się zawsze prawdą a Bogiem. Za takim też pismem każdy Polak-katolik, który je już czytał, a jest dobrej woli, tęsknić będzie. Ponieważ jednak odległość ogromna kochany „Wiarusie“ nas dzieli, tak, że cię czytywać nie mogę tak często jak w starym kraju, przeto proszę o przysłanie mi kilka numerów i oznajmienie mi, czy mogę „Wiarusa Pol.“ na stałe abonować.

Zycząc wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego, pozdrawiam mile szanowną Redakcyę jako też wszystkich abonentów „Wiarusa“ i w ogóle wszystkich Redaków dobrej woli.

Z szacunkiem

Paweł Papka.

(„Wiarus Polski“ dla Ameryki kosztuje kwartalnie 2 marki. Red.)

Odezw.

Lat trzy już ubiega od czasu ostatniego Zjazdu Przemysłowców urządzonego w mieście Poznaniu, powstała więc myśl, aby w roku bieżącym zwołano

Ogólny Zjazd Przemysłowców.

Myśl zwołania Zjazdu znalazła poklask na odbyty w r. z. Zjeździe Prezesów Towarzystw Przemysłowych, zaś jej wykonanie polecono niżej podpisanemu Wydziałowi Przemysłowemu.

Wywierzając się z powierzonego mandatu ustanowił Wydział przemysłowy załączony program Zjazdu, powierzwszy stronę gospodarczą komitetowi lokalnemu do przeprowadzenia.

Szanowne Towarzystwo zapraszamy do wzięcia udziału w projektowanym ogólnym Zjeździe Przemysłowców, który w dniach 14 i 15 lipca r. b. w mieście Poznaniu się odbędzie.

Uważamy za zbyt ciężkie udowodniać potrzebę urządzenia Zjazdu Przemysłowców, gdyż jeżeli kiedy, to właśnie w chwili obecnej potrzeba przemysłowcom zastanowić się dokładnie nad swem położeniem, wnikać głębiej w niektóre sprawy, mogące wpłynąć dodatnio na rozwój przemysłu rodzimego.

W przekonaniu, iż Szanowne Towarzystwo zaproszenie nasze uwzględni i na Zjazd rzeczony swą reprezentację łaskawie wydelegować zechce, upraszamy o swą decyzję do dnia 1 lipca r. b. pod adresem pana Stefana Chociszewskiego w Poznaniu nas powiadomić.

Z braterskim pozdrowieniem

Wydział Przemysłowy.

Dr. T. Drobniak, Stefan Chociszewski, sekretarz.
Czesław Cypicki z Koźmina. Franciszek Degórski z Wągrowca. Marcin Gawlak z Wrześni. Stanisław Moczyński z Bydgoszczy. Walery Szulc z Poznania. Ks. prałat Goebel, jako komisarz z Kruświcy.

Towarzystwa Przemysłowe, które z jakichkolwiek powodów nie odebrały powyższej odezwy, zechcą uważać niniejsze ogłoszenie w dziennikach za zaproszenie na zapowiadany Zjazd Przemysłowców.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Olsztyn. Jakiś świętokradzka utracił u figury Matki Boskiej na placu przed gazownią obie ręce. Ręce te znaleziono obok w rynsztoku. Podobnie uczyniono w kapliczce przed lasem wadzkim. Zdziczenie i bezreligijność szerzą się coraz bardziej.

W Kartuzach toczyła się w tych dniach przed tutejszym sądem okręgowym sprawa członków zarządu Towarzystwa rolniczego w Żukowie, który mając zapłacić 20 marek kary za rzekome niezameldowanie policyi członków, odnieśli się do sądu. Sąd po rozpatrzeniu sprawy uwolnił ich od kary i kosztów.

Podobnie jak w Nowem, zakazała policya w Warlubiu umieścić polskich napisów powitalnych na bramach tryumfalnych podczas pobytu biskupa chełmińskiego. Policya poszła nawet tak daleko, że obok polskich zakazała także umieszczenia łacińskich napisów.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Ks. Tomasz Ruszkiewicz z Usarzewa otrzymał dnia 24 maja rb. instytucję

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

Pomiędzy temi strwożonymi osobami chodził sobie obojętnie Fryc Reutner. Twarz jego nie zdradzała najmniejszego pomieszczenia, żadnych wyrzutów. Był posłuszny na każde skinienie doktora, lub swej matki; zresztą był swobodny, jakby już nie pamiętał, jaką ważną rolę odegrał w tym nieszczęsnym dramacie. Zresztą ten spokój mógł mieć przyczynę w przekonaniu, iż naprawił swe błędy.

Fryc Reutner bowiem w istocie uwolnił biednych więźniów.

Zygmunt, przybywszy przed paru godzinami do zamku dowiedział się od Magdaleny o zamknięciu młodych ludzi, o przyjeździe do zdrowia majora i o odjeździe Fryca. Nie namysławiając się, poniósł nowe trudy, by ocalić nieszczęśliwego przyjaciela. Choć utrudzony, tyłu podróżami, kazał sobie wskazać drogę, którą Reutner pojechał, wsiadł na konia i udał się za nimi. Nie miał wielkiej trudności w doścignieniu Fryca, który — z obawy, by nie zmęczyć pańskiego konia — wolno jechał. Samo imię majora Steiberg wystarczyło, by skłonić zbyt wiernego sługę do powrotu. Resztę każdy się łatwo domyśli.

Tylko obecność Rittersa i nieznanego pana w zamku wymagają pewnego wyjaśnienia.

Opuszczając rano Steinberg, udał się szambelan w towarzystwie Zygmunta do oberży Zeltera. Tu odebrał umówione 20,000 florenów za baronią. Müller zabrawszy kwit, puścił się ku wiosce, którą mu Franciszek wymienił w owym fatalnym liście, powierzonym Augustcie. Ritter nie opierał się jego odjazdowi, pozostał

kanoniczną na probostwo w Boruszynie. Dotychczasowy administrator parafii boruszyńskiej, ks. Andrzej Kostencki, wraca na mansjonaryę przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu.

Kaliszkowice. Pewien człowiek, który przed siedmiu laty przebywał we wyżej wymienionej wiosce, a teraz przebywa w Westfilii w L. wyrządził gospodarzowi C. krzywdę i za to przysłał mu teraz 3 marki pieniędzy, które ponieważ gospodarz C. już nie żyje, na Mszę świętą za jego duszę ofiarowane zostały.

Bydgoszcz. W Mielżynie załamał się podczas mycia owiec most, wskutek czego 4 niewiasty utonęły.

Krotoszyn. Posiadłości właściciela ziemskiego Emila Maczulaitis w Grombowie, w powiecie krotoszyńskim, „ochrzczono“ mianem „Emilshof“.

Polityka „klucza śpilkami“ bywa znowu względem nas coraz systematyczniej praktykowana. W Inowrocławiu miała się onegdaj odbyć majówka dla dzieci polskich, urządzona staraniem komitetu obywatelskiego. Zabawa miała się odbyć w lesie kościeleckim. Tymczasem komisarz obwodowy, do którego obwodu Kościelec należy, zakazał odbycia jej, apelacja zaś zaniesiona do landrata inowrocławskiego pozostała bez skutku. Skutkiem tego udało się w sobotę 2 członków komitetu do Poznania, aby sprawę tę przedstawić naczelnemu prezesowi.

W Poznaniu odbywał się w dniach 3, 4 i 5 b. m. III. zjazd katolickich towarzystw nauczycielskich Księstwa. Dnia 4 bm. rano o godzinie pół do 9-tej odbyło się w kościele farnym solenne nabożeństwo, które na intencję zjazdu odprawił Najprzew. ks. Arcypasterz. Uczestnicy zjazdu zebrali się bardzo licznie w głównej nawie kościoła, udekorowanej w zieleni i kwiaty. Mszą św. odprawił ks. Arcybiskup w asystencji ks. kanonika Kubowicza. Chór nauczycielski wykonał piękną mszę łacińską. Po skończonej mszy ks. Arcybiskup udzielił błogosławieństwa arcypasterskiego i przywdzawszy szaty pontyfikalne, wygłosił od wielkiego ołtarza w języku polskim mowę, do uczestników zjazdu, w której w podniosłych słowach mówił o doniosłości powołania nauczycielskiego, mianowicie w czasach dzisiejszych, w których żywioły przewrotu usiłują podkopać obecny porządek społeczny.

Obszernie rozwodził się dostojny mówca nad stosunkiem, jaki panować winien między nauczycielem a powierzonymi jego opiece dziećmi, których winien nie tylko uczyć, ale

pod pozorem śniadania i wypoczynku w oberży. A w samej rzeczy zaś chciał tu oczekiwać powrotu jednego z policyantów, któremu nakazał postępować za Zygmuntem w pewnym oddaleniu. Müller, jak i ów mający go śledzić człowiek odjechali już od dość dawna. Kawaler Ritter zaczął się niecierpliwie długim wyczekiwaniem na swego wysłańca, gdy do cichej wioski wjechała poczta, zaprzęgnięta w cztery konie, z dwoma sługami na koźle i zatrzymała się przed oberżą Zeltera.

Na widok wysiadującej osoby, a którą szambelan znał dobrze, uczuł żywe nieukontentowanie. Podróżny bowiem posiadał daleko większe zaufanie od niego w księciu Koburg. Przywoził bezwątpienia nowe rozkazy, a tak Ritter widział się zmuszonym złożyć swą władzę w ręce nowoprzybyłego i to w chwili, gdy się spodziewał pomyślnego ukończenia sprawy hrabiego Fryderyka. Mając przekonanie, że to jego szukano, wyszedł naprzeciw podróżnemu i wprowadził go do oberży z oznaką grzeczności i uprzejmości.

Nie mylił się: przyjaciel księcia przywoził bardzo ważne nowiny, dotyczące osoby hr. Fryderyka. Przybywał ze stolicy Koburg, postępował w ślad za Ritterem od Baden, dzięki objaśnieniom policyi, do której się szambelan udał w celu przeprowadzenia swego zamiaru.

Dwaj dworzanie mieli z sobą bardzo długą rozmowę, której rezultatem, mimo zobopólnej zazdrości, było gorące pragnienie odnalezienia nieszczęśliwego Fryderyka Koburg.

Postaniec Rittera, który miał śledzić Zygmunta kroki, nie wrcał. Co im wypadło uczynić? Nie posiadali żadnego sposobu dowiedzenia się, dokąd udali się uciekający.

Gdy tak sobie biadali, odgłos galopującego konia zabrzmiął po bruku wioski. Był to Zygmunt, który niezastawszy nikogo w miejscu

którym winien zastępować rodziców. Mianowicie w naszych archidiecezjach położenie nauczyciela nader jest trudne i odpowiedzialne i dla tego mówca dziękuje mężom, którzy podjęli inicjatywę w zakładaniu katolickich stowarzyszeń nauczycielskich i w urządzaniu obecnego zjazdu, aby skupić siły, pragnące pracować nad ludem w niezawodzącym nigdy znaku krzyża.

Do niemieckich uczestników zjazdu wygłosił ks. Arcybiskup mowę w języku niemieckim.

W Inowrocławiu w lokalu redakcyi „Dzienn. Kujawskiego“ odbyła policya rewizyą. Szukano korespondencyi „Z pod Pszczewa“, zamieszczonej w nr. 57 tegóż pisma, którą czuje się dotkniętą regencya poznańska. Żądanego listu nie znaleziono.

Poznań. Na dniu 2 bm. umarł w Berlinie śp. St. Orłowski, dyrektor Spółki Meliorac. w Poznaniu. Do Berlina udał się, ażeby się poddać operacyi narośli w gardle. Operacya wprowadziła się udaną, ale chory umarł w kilka godzin potem. Zmarły brał czynny udział w życiu naszym publicznym i na polu przemysłu kierował zręcznie przedsiębiorstwami przemysłowymi. Wieczny spokój Jego duszy!

Smigiel. W mieście powiatowem jest na sprzedaż plac budowlany z wszelkimi do budownictwa niezbędnymi budynkami. Jest dom mieszkalny wygodny, szopy, ogród, 4 morgi roli i t. d. Zaliczki potrzeba 3 tysiące marek. Reszta podług ugody. Zgłosić może się tylko Polak. Oferty upraszamy pod adresem p. Kutznera, nauczyciela w Poładowie pod Smiglem.

• Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Studienna. W drugie święto po potłudniu podczas burzy uderzył piorun w szepę pobórcy miejscowego (Ortseinnehmer) Tomulki. Opień zajął także obok stojący dom mieszkalny; straży ogniowej udało się jednakże ogień wnet zgaszyć, tak, że tylko dach zgorzał.

Nieboczów. W niedzielę po godzinie 1 po południu wszczął się pożar w domu gospodarza Matuszka i pochłonął w krótkim czasie dom mieszkalny i chlewy. Podobno iskra wyleciała z komina na dach słomiany i to było przyczyną pożaru.

Pszczyna. W nocy z 3 na 4 bm. spalił się parowy młyn ksiązęcy.

Z Rybnika piszą do pewnej niemieckiej gazety katolickiej: Przed 10 laty zniknął z miasta szewc Paweł M., pozostawiwszy po so-

wskazaniem przez Franciszka, wracał spiesźnie, by ponowić poszukiwania w wieży. Wyprzedził wysłańca Rittersa, i teraz wpadł jak piorun do oberży. Ritter i baron udali się natychmiast z Zygmuntem na zamek i tak byli obecnymi przy uwolnieniu więźniów.

Wilhelmina pierwsza otworzyła oczy.

Szmer radości przebiegł po obecnych, Magdalena wydała okrzyk radości i szczęścia. Firanki u łóża nie dozwalały chorej dojrzeć osób, zebranych w pokoju. Jej wzrok padł najpierw na twarz przyjacielską i znaną starej guwernantki; uśmiechnęła się jej łagodnie.

— Dzień dobry, Magdaleno, — rzekła, jakby się przebudziła z rana o zwykłej godzinie — jestem szczęśliwą, że cię tu widzę... Gdybyś wiedziała, jaki sen miałam! Ach, sen straszny!

Na pierwsze dźwięki głosu siostry major uczynił ruch, jakby się chciał zbliżyć do niej, lecz lekarz powstrzymał go.

W takim stanie, w jakim się znajdowała młoda kobieta, mogłyby nagle wyjaśnienia być niebezpiecznymi.

— Ocalona! O mój Boże! Ocalona! — wołała Magdalena.

Wilhelmina nie zdawała się pojmwować zachwytu swej guwernantki. Przez chwilę zamysliła się, potem zadrzała i podnosząc się na rękach, spytała żywo:

— Franciszek! gdzie Franciszek? Dlaczego nas rozłączono?

Magdalena zamiast odpowiedzieć, rozsunęła firanki i ukazała młodej kobiecie leżącego bez życia małżonka.

Na ten widok nie mogła Wilhelmina powstrzymać się: blada, z rozpuszczonym włossem, wyskoczyła z swego pościana, nie troszcząc się o nikogo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bie liczne długi bądź większe, bądź też drobniejsze. Wierzyli, którzy nie wiedzieli, dokąd się dłużnik udał. Byli mocno przekonani, że już nie odzyskają swych pieniędzy. Wtem po latach dziesięciu wraca ów szewc i płaci wszystkie długi! Pracował on przez ten czas w kopalniach westfalskich i choć przytem utracił lewą rękę aż pod łokieć, oszczędzał z zaparciem się siebie, aż wreszcie zebrał potrzebną sumę. Uczciwość nie wymarła więc jeszcze na świecie, — oby przykład powyższy znalazł jak najwięcej naśladowców!

* Z innych dzielnic Polski.

Z Litwy. Przy kościele Wszystkich Świętych w Wilnie był proboszczem ks. Łobok, który w procesie Krożańskim dzielnie się sprawił; wezwany do odebrania przysięgi od katolików, przypominał im z Pisma św. Starego Zakonu fałszywych świadków nasadzonych przez żonę Achaba. Jezabet, na Nabota, którego winnica spodobala się była królowi. Przypowieść była jak raz dobraną do okoliczności. Wobec postrachu, jaki się umięli policjanci rosyjscy, świadkowie byli strwożeni, lekali się mówić prawdę. Człowiek, który budził w nich odwagę, zasługiwał się dobrze i im samym i sprawiedliwości. Tego właśnie przebaczyć mu nie mógł Orzewskij; odbył umyślną konferencję z prokuratorem.

We dwóch postanowili ukarać zuchwałego księdza grzywnami — dwustu rubli. Ksiądz zapłacił, ale Orzewskij uważał to dopiero za początek; byłby wcześniej jeszcze wymierzył karę surowszą, gdyby nie śmierć cara: po takiej śmierci zwykle Rosya przechodzi jakby trzęsienie ziemi, nikt niczego pewnym nie jest: drżał też i Orzewskij o siebie. Sprawa się odwlokła i ksiądz na razie ocalał. Ale gdy jenerał gubernator wrócił z Petersburga pokrzepiony łaską nowego monarchy, chęć zemsty napowrót w nim ożyła: zlecił policji rozciągnięcie ścisłego nadzoru. Policja znalazła doskonałego szpiega, nazwiskiem Karpowicz. Był to znany w całym mieście z najgorszych obyczajów pijak i awanturnik. Ks. Łobok, dowiedziawszy się o wydaniu w Galicyi opisu sprawy Krożańskiej (są już dwa), pragnął go dostać do przeczytania — dostał, ale nie był dość ostrożnym i tajemnicę jego podsłuchał, czy podpatrzył Karpowicz. W te pędy zawiadomił policję. Na rewizyi znaleziono ów opis. Zaczęto kapłana wywieziono zaraz do Tuły. Wygnanie ma trwać dwa lata.

Wiadomości ze świata.

Słowa prawdy. Z powodu odmownej odpowiedzi, jaką dał minister oświecenia 40,000 ojcom rodzin polskich z Prus Zachodnich na umiarkowane ich żądanie, aby dzieci ich uczyły się religii w języku polskim, powiada „Germania“ berlińska bardzo trafnie:

„Będzie zatem w zachodniopruskich dwujęzycznych szkołach ludowych udzielana nauka religii dzieciom polskim na obu wyższych stopniach nie w języku polskim, ale w niemieckim. Jest to smutny fakt, nie dający się na razie odmienić. W zwykłych warunkach wyśmianoby każdego, któryby dowodził, że lepiej chodzić na szczudłach lub o krokwiach, aniżeli na własnych nogach, lub patrzeć zawiązanymi lub współzawiazanymi oczyma, aniżeli niezawiazanymi. Prawda ta ogólnie jest uznana. Tylko w kwestyi polskiej sfery miarodawcze nie doszły jeszcze niestety do tego słusznego uznania.“

Nowa broszura antipolska. Niejaki dr. Albert Gruhn, dziecko poznańskie, obecnie literat, żyjący w Berlinie, napisał broszurę pt. „Das deutsche Kapital und der Polonismus.“ Owe „dziecko poznańskie“ domaga się zupełnego zgermanizowania Polaków w Księstwie i przekonane jest, że jak rząd uprzątnie się ze szlachtą, to sobie z mieszczaństwem i ludem polskim łatwo da radę. Tak od stu lat śpiewają nam pieśń pogrzebową, a my żyjemy i i świadomość narodowa coraz szersze zakreśla koła we wszystkich warstwach społeczeństwa. Życzymy p. Gruhnowi, aby żył jak najdłużej, by mógł się przekonać, jak fałszywym jest prorokiem!

Na Madagaskarze postępują Francuzi naprzód wolno ale stale. Nie odnieśli nigdzie większego zwycięstwa, ale nie ponieśli też większej klęski, a zdobyli cały szereg waro-

wni i umieli pozyskać sympatyę kilku szczerpów sakalawskich, walczących pierwotnie po stronie Howasów. Wogóle zaczyna się już ludności przykrzyć już długa a bezowocna i beznadziejna w rezultacie wojna. Tak naprzykład porozlepiano w stolicy Howasów Atanariwo nocą ptakaty wzywające ludność, aby oświadczyła się przeciw dalszej wojnie, zwróciła się przeciw rządowi i zgodziła się na warunki pokoju podane przez Francją. Oczywiście nie omieszkał rząd wyszukać sprawców i ukarać ich surowo, ale wszystko wskazuje na to, że wojna skończy się niezadługo ugodą, która wyspę odda w protektorat a w rzeczy samej w posiadanie Francji.

Londyn. „Times“ donosi, że Japończycy w 10 dniach opuszczą półwysp Liao Tung.

Londyn. Z Szangaju donoszą, że Chińczycy napadli w Czengtu na katolickie i protestanckie zakłady misyjne. Misyjonarze schronili się do gmachów rządowych.

Hongkong. Japończycy zdobyli na Formozie miasto Eulung. Chińczycy stracili 300 ludzi.

Z różnych stron.

Bochum. Dnia 6 czerwca został zabity Rodak nasz śp. R. R. Biberstein z Bronikowa (powiat smigielski) będąc zatrudniony przy robotach ziemnych około nowej budowli. Nieboszczyk nie był członkiem żadnego z tutejszych towarzystw.

Braubauerschaft. Górniczy cechy „Bismarck“ musieli onegdaj świętować, z powodu słabego popytu na węgle.

Riemke. Złodzieje włamali się do tutejszego kościoła katolickiego, i usiłowali otworzyć tabernaculum i skarbonki, co im się jednak nie udało.

Harpen. Górnik Fr. Lassek znalazł śmierć na cesze „Prinz von Preussen“.

Witten. Na cesze „Franciska“ wydobyto kawał węgla ważący 90 do 100 centnarów. Olbrzym ten przeznaczony jest na wystawę przemysłową w Lubece.

W Haarbargu pod Hamburgiem spalił się wielki skład nafty. Straty są olczymie.

Władza wyższa wojskowa bardzo ostro karze tych oficerów, którzy w czasie służby znęcają się bez powodu nad żołnierzami. Pewnego oficera skazano na kilka lat więzienia za to — że bez powodu wypoliczkował żołnierza stojącego z bronią na straży.

Aegir-Bräu nazwał pewien piwowar w Hamburgu swoje tegoroczne piwo, które dawniej się bock-bier zwało.

Bismarcka prezenta na urodziny, oprócz zwierząt i artykułów spożywczych są na wystawie w Berlinie na 100,000 marek od ognia zabezpieczone.

Obecnie kwitnie po ogrodach prywatnych i publicznych krzak z rodzaju akacyi, mający kwiecie żółte w kształcie zwieszających się gron (Goldregen nazwany po niemiecku). Tak kwiat jak i liście tego krzewu są trujące; zdarzyło się już kilka wypadków śmierci dzieci, które kwiat ten brały do ust. Ostrzega się rodziców, aby dzieciom nie pozwalali, kwiatu i liści brać do ust. Krzew ten jest bardzo ozdobny, zwłaszcza w czasie, gdy kwitnie i dla tego sadzą go w ogrodach.

I srebrne łyżki np. w kompiecie zostawione mogą być szkodliwe, ponieważ miedź używana przy ich fabrykacji od octu się rozpuszcza i można się otruć, jak to jeden wypadek wykazał.

Przykład do naśladowania. Ksiądz Prałat Kneipp w Wörishofen w Bawaryi słynny ze swego leczenia chorób za pomocą wody, miał dnia 2 maja przemowę, w której wyraził się, iż słysząc, że wielu wdzięcznych pacjentów nosi się z zamiarem postawienia mu pomnika w miejscu jego urodzenia oświadcza, iż za życia nie o tem wiedzieć nie chce, a będzie zadowolony, gdy po śmierci postawią mu zwykły krzyż na grobie. Oświadczył, że uczczenie jego pamięci pomnikiem byłoby mu teraz bardzo przykre — nie zapominał, że jest synem prostego tkacza, a teraz księdzem katolickim, który nie pragnie żadnej wspaniałości. — Bodajby Bismarck usłyszał te słowa i wziął je sobie do serca!

Liczba Słowian. jak w najnowszych czasach zbadano dochodzi do 113 milionów — i to: Rosyan 55 milionów, Rusinów 23 mil., Po-

laków 15 mil., Czechów i Słowaków 8 mil., Serbów i Chorwatów 6 i pół mil., Bułgarów 4 m., Słoweńców 1 i ćwierć miliona.

Nowy rodzaj wina t. j. wino z kartofli wynalazł inżynier francuski Moutin. Ma to być napój bardzo smaczny i zawierający nieco więcej alkoholu, niż powszechnie znany jabłecznik. Na wyprodukowanie 500 butelek wina kartoflanego potrzeba podobno 9 ctr. kartofli i 15 funtów siodu. Wino to we Francji tworzyć będzie ogromną konkurencję podległemu gatunkowi wina czerwonego, które ogólnie jest używane przez ludność uboższą, a ma własności zdrowiu ludzi szkodliwe. Jeśli wynalazek ten okaże się istotnie takim jak go opisują, to przyczyni się do podniesienia wartości kartofli — a tem samem odda bardzo wielkie przysługi rolnictwu.

OD REDAKCYI.

Książkę pod tytułem: „Perły nabożeństwa“ zostawił ktoś w klasztorze i może odebrać z ekspedycji „Wiarius Pol.“ w Bochum.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

8-go po południu i 9 rano spowiedź w **Borbeck** i w **Steele**.

9-go po poł. nabożeństwo.
7-go po poł., 8 i 9 rano spowiedź w **Castrop** i w **Bruch**. Po poł. nabożeństwo.
(Koniec czasu wielkanocnego.)

15 czerwca, od rana spowiedź w **Bochum**.
16-go rano procesya Bożego Ciała w **Bochum**. Towarzystwa polskie i lud zgromadzają się rano w kościele klasztornym, gdzie o godz. 9-tej będzie śpiewana Msza św. — Po Mszy św. kazanie. — Około godz. 10¹/₂ Polacy wyciągną z klasztornej kościoła, by się przyłączyć do procesji ogólnej wychodzącej z kościoła probostwa. — Przyłączą się na końcu w następującym porządku: 1) kobiety, 2) polska kapela, 3) Towarzystwa:

a. Tow. św. Barbary z Bochum, b. Tow. św. Andrzeja z Bochum, c. Tow. św. Józefa z Altenbochum, d. Tow. św. Franciszka Seraf. z Hofstede, e. Tow. św. Bronisławy z Wiemelhausen. Lud podzielimy pomiędzy towarzystwa tak, że chorągwie przez całą procesję będą rozdzielone. — Ku końcowi Polacy powrócą do klasztornej kościoła, gdzie będzie ostatnie błogosławieństwo. — Po południu dalsze nabożeństwo nie będzie odprawiane.
16-go po południu nabożeństwo polskie w **Gelsenkirchen-Neustadt, Rotthausen i Buer**.

22-go po południu i 23 rano spowiedź w **Eickel, Braubauerschaft, Oberhausen i Dortmund** w kościele Najśw. Panny Maryi. Po południu nabożeństwo. O. Andrzej.

Pielgrzymkę polską do Hardenbergu zmuszony jestem jeszcze raz odłożyć na 21-go lipca.

Pielgrzymka do **Werl** odbędzie się 30 czerwca. Pociąg wyjedzie z Castrop i zatrzyma się w Dortmund i Hörde.

O. Andrzej.

W Stassfurt II. od 4 do 10 czerwca.
W Hanowerze od 1 do 8 czerwca.
W Ruthe od 8 do 13 czerwca.
W Sarstedt od 8 do 13 czerwca.
W Ahrbergen od 8 do 13 czerwca.
W Giesen od 8 do 13 czerwca.
W Einbeck od 13 do 15 czerwca.
W Northeim od 15 do 18 czerwca.
W Noerten od 18 do 20 czerwca.
W Holzminden od 20 do 22 czerwca.
W Alfeld od 22 do 23 czerwca.
W Achtum i Betmar od 23 do 24 czerwca.
W Hildesheim od 24 do 28 czerwca.
W Bavenstedt od 24 do 28 czerwca.
W Sorsum od 24 do 28 czerwca.
W Poppenburg od 28 do 29 czerwca.
W Gronau a L. I. od 29 czerwca do 2 lipca.
W Langensalza I. od 8 do 10 czerwca.
W Sömmerda I. od 10 do 15 czerwca.
W Jena I. od 15 do 22 czerwca.
W Apolda od 22 do 25 czerwca.
W Naumburg od 25 do 29 czerwca.
W Weissenfels od 29 czerwca do 5 lipca.
W Burg od 5 do 14 czerwca.
W Genthin od 5 do 14 czerwca.
W Zerbst od 15 do 22 czerwca.
W Huysburg od 10 do 15 czerwca

Doniesienie kościelne.

W niedzielę I po Świątkach, czyli w uroczystość Trójcy Przenajśw. dnia 9-go czerwca odprawi się nabożeństwo w Kolonii o godz. 3¹/₂.

W tym miesiącu poświęconym Najświątszemu Sercu Jezusowemu odmawiać się będzie Litania do Najśw. Serca Jezusowego z aktem poświęcenia się Najśw. Sercu Jezusa towarzystw polskich na obczyźnie.

Pieśni na Boże Ciało

z dodatkiem różnych Litanij.

Cena za egzemplarz 20 fenigów z przesyłką 25 fen.

Adres: „Wiarius Polski“, Bochum.

Ceny

wyjątkowe.

Ze względu na spóźniony sezon, oraz by z drugiej strony zostać wiernymi naszej zasadzie, by każdy sezon rozpoczynać z zupełnie nowymi zapasami towarów, zdecydowaliśmy się na znajdujące się jeszcze na składzie artykuły konfekeyi damskiej

dalsze znaczne niżenie ceny

ustanowić. Nasze dzisiejsze ceny są przeto tak tanie, że leży to w interesie każdego kupującego, aby swe potrzeby u nas zaspokoił.

Nadzwyczaj tanio!

Żakiety Żakiety

tylko nowości tego sezonu tylko nowości tego sezonu
dotychczasowa cena 10-15 m. dotychczasowa cena 18-25 m.
teraźniejsza cena: 5,50 mr. teraźniejsza cena: 8,75 mr.

**Bracia
Alsberg
Wattenscheid.**

Telefonu nr. 143.

Najbardziej rozpowszechniona i najzdolniejsza firma branży łokciowej i konfekeyjnej.

Towkrzystwo świętego Jerzego w Alstaden
odbędzie swoje miesięczne zgromadzenie w niedzielę dnia 9-go czerwca po południu o 1 1/2 godz. Po zgromadzeniu wymarsz na dworzec Styrum z chorągwią na uroczystość poświęcenia chorągwi tow. św. Antoniego w Frohnhausen. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach towarzystwa. O liczny udział uprasza Fr. Radecki, prezes

Towarzystwo świętego Ignacego w Oberhausen
podaje swym członkom do wiadomości, iż w następującą niedzielę dnia 9-go czerwca odbędzie się posiedzenie zarządu zaraz po sumie. O godzinie drugiej wyjeżdżamy na uroczystość poświęcenia chorągwi do Frohnhausen z chorągwią. Członkowie, którzy nie biorą tam udziału winni się stawić na zwykajne posiedzenie towarzystwa po południowym nabożeństwie. Również uprasza się tych wszystkich, którzy chcą brać udział w pielgrzymce do Kewelaer, aby na zebranie przybyli. Dalej oznajmiamy wszystkim członkom i nieczłonkom, iż drugie posiedzenie odbędzie się dnia 16-go czerwca, gdzie również będą obrady względem pielgrzymki i innych ważnych spraw, jak np. o założeniu tow. śpiewu. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Lipsk.

Szanownym członkom i Rodakom miasta Lipska i okolicy donosimy, że lokal Towarzystwa przemysłowego od 1 czerwca znajduje się w „Bairische K. one“ przy Jacobstrasse. Posiedzenia odbywają się co wtorek o godzinie 9 wieczorem. Iwański, sekretarz

Towarzystwo śpiewu „HALKA“ w Bochum.

W przyszłą niedzielę dnia 9-go czerwca o godz. 3 po poł. w lokalu p. Bönnigera odbędzie się lekcyja śpiewu. Goście mający zamiar przystąpić do towarzystwa mile widziani. O liczny udział prosi Zarząd.

Wattenscheid.

Uwielbiamy członków towarzystwa śpiewackiego w Wattenscheid, iż w niedzielę dnia 9-go czerwca o godzinie wpół do dwunastej po wielkim nabożeństwie odbędzie się próba śpiewu. O liczny udział uprasza J. Stachowiak, dyrygent.

Towarzystwo św. Franciszka w Buer

oznajmia wszystkim Rodakom w Buer i okolicy, iż w niedzielę dnia 16-go czerwca urządza towarzystwo nasze

uroczystość poświęcenia chorągwi,

na którą zapraszamy wszystkie Towarzystwa polsko-katol. towarzystwa, które odebrały listowne zaproszenia, prosimy uprzejmie, ażeby nam nie odmawiały, prosimy też, ażeby towarzystwa, które nie otrzymały zaproszenia, aby raczyły nas także swą obecnością zaszczylić. Towarzystwa, które zechcą łaskawie nas odwiedzić, uprasza się, aby raczyły przybyć na stacyą Buer, gdzie członkowie naszego tow. będą oczekiwać na Towarzystwa w czapkach i oznakach. Towarzystwa prosimy, aby przybyły z chorągwiąmi. Program jest następujący: O godzinie 3-ciej zbiorą się towarzystwa na sali dosiedzeń tow. św. Franciszka, tj. u p. Lugge, z kąd nastąpi o wpół do czwartej wymarsz na probostwo po chorągwie, a z tamtąd do kościoła, gdzie nastąpi poświęcenie chorągwi. Po nabożeństwie będzie pochód przy odgłosie polskiej muzyki na salę zabaw u p. Lugge. Tam będzie koncert, mowy i deklamacye przeplatane śpiewami, a o godz. 8 będzie odegrany teatr pod tyt. „Żywot św. Genowefy“ a na zakończenie: „Jan Drypel przed sądem“. Wstępne od członków pobierać będziemy 25 fen., od nieczłonków przed czasem 50 fen. przy kasie 75 f. Członkowie, którzyby chcieli z mową lub deklamacyą wystąpić raczą się zgłosić do przewodniczącego. O liczny udział uprasza się wszystkich Rodaków i Rodaczki

ZARZĄD. Tow. św. Franciszka.

Jan Onderka,
prezes.

Paweł Tytko,
sekretarz.

**Szan. towarzystwom
polskim**

przypominam, iż dostarczam czapki towarzyskie, czapki dla chorągwi, oraz oznaki towarzyskie, wszystko w jak najlepszym wykonaniu.

Juliusz Offszanka.

Bochum, Buddenbergstr. 10.

Słonina

funt 55 fen.

najlepszy gatunek dobrze wędzony.

B. Hagedorn,

Monaster w Westfalii.

Z dniem 1-go maja przeniosłem mój

handel win, koniaku, rumu, likierów i cygar z domu przy ul. Friedrichstrasse 29. do domu przy ulicy Carlstr. nr. 22.

Teodor Schlenger,

Gelsenkirchen.

Baczność!

Donoszę szanownym moim odbiorcom i wszystkim Rodakom z Harnie i okolicy i donoszę uprzejmie, jako z dniem 1 maja otworzyłem

zakład dla eleganckiego wykonania garderoby męskiej

pod gwarancją dobrego leżenia. Polecając szanownej publiczności mój bogato zaopatrzony skład w materje krajowe i zagraniczne, zaręczam dobrą i rzetelną usługę. Z szacunkiem

J. Switała w Herne,
von der Heidstrasse nr. 34.
na przeciw Grünewaldu.

Pan Wołodyjowski. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży napisała Janina S. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Zainseraty Redakcyi nie odpowiadają.

Towarzystwo świętego Antoniego w Frohnhausen

obchodzi w niedzielę dnia 9 czerwca br. uroczystość poświęcenia chorągwi, na którą to uroczystość wszystkich dobrze nam życzących Polaków serdecznie zapraszamy. Towarzystwa, które listowne zaproszenia odebrały prosimy, aby się stawiły, a które dla braku adresów nie odebrały listownych zaproszeń, mile będą przyjęte. Program jest następujący: O godzinie 4 1/4 wymarsz do kościoła ze sali zwykłych posiedzeń p. W. Terbowen. O 1/2 5 polskie nabożeństwo z kazaniem i poświęcenie chorągwi, potem pochód z muzyką na salę uroczystości. Tam będzie koncert, mowy, deklamacye i śpiewy. O godzinie 1/2 8 odegrany będzie teatr pod tytułem „Jan III Sobieski“ i „Nihilista“. Będą też przedstawiane trzy żywe obrazy. Wstępne dla członków towarzystwa 30 fen., dla nieczłonków 50 fen. niewiasty mają wstęp wolny. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo świętej Barbary w Herten

donosi wszystkim szanownym towarzystwom jako i Rodakom zamieszkałym w Herten i okolicy, iż dnia 30-go czerwca obchodzi towarzystwo nasze **szóstą rocznicę swego istnienia** na sali pana Agaciaka przy cesze „Ewald“. Towarzystwa, które odebrały zaproszenia uprasza się najuprzejmiej o łaskawe doniesienie swego przybycia. Początek uroczystości o godzinie 3-ciej po południu uroczysty pochód ze sali do kościoła, a z kościoła na salę gdzie będzie koncert, mowy deklamacye i śpiewy. Wstęp dla członków wolny, nieczłonkowie płacą 50 fen., wstęp dla członków obcych towarzystw wynosi 25 fen. O liczny udział uprasza Zarząd.

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraziłwe Echo 60 fen.,

O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzień piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Śpiewak 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Obrazek Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeriy 60 fen., Gadu-gadu 30 fen., Hirtlandia 40 fen., Historia o królewicz 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazek z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patryjusza 20 f. Śpiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszt przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysyłamy przy zamówieniu od 3 marek poczywszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko:

„Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a

jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: „Wiarus Polski“ Bochum, należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Księża Goffiniego

Wykład lekcji i ewangelij

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownym wyjaśnieniem roku kościelnego.

Wielka księga o 976 stronach, z wielu pięknymi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po 5 marek, z przesyłką 5 mr. 50 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.